

Dr hab. Marcin T. Zdrenka, prof. UMK
Instytut Filozofii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Recenzja rozprawy doktorskiej
Dr Marleny Stradomskiej

Etyczne aspekty komunikacyjne w sytuacji śmierci

UMCS w Lublinie 2023, stron 452

Problematyka, cel pracy i uwagi wstępne

Tematem rozprawy doktorskiej dr Marleny Stradomskiej, zgodnie z tytułem, jest próba uchwycenia etycznego wymiaru komunikacji w sytuacji śmierci. Strona tytułowa wskazuje, że została ona przygotowana na kierunku nauka o poznaniu i komunikacji społecznej, by ostatecznie zostać przedłożona w dyscyplinie filozofia. Potwierdzają to osoby głównego Promotora prof. Lesława Hostyńskiego oraz Promotora pomocniczego dr. Krzysztofa Rojka. Podkreślam ten fakt już na wstępie z uwagi na szerszy kontekst drogi naukowej Doktorantki dr Stradomskiej, która jest z pierwszego wykształcenia psycholożką. Ponadto wnoszę z tytułu, że także z psychologii przygotowała obronioną w roku 2022 poprzednią rozprawę doktorską pt. *Ewolucja problematyki polskiej psychologii samobójstwa w latach 1877-2017*, o której autorka informuje na s. 22 przedłożonej do recenzji rozprawy.

Zarysowana sytuacja rzuca pewne światło na zamysł pracy, jej strukturę i sposób prezentacji centralnego zagadnienia; niezależnie od moich usilnych starań jako recenzenta, by to „światło” nie przybrało formy przedsądu wpływającego na całościową ocenę rozprawy. Chcę jednak już na wstępie podkreślić, że mamy do czynienia z rozprawą specyficzną, żeby nie powiedzieć – bardzo oryginalną – ze wszystkimi skutkami jakie to za sobą niesie. Zostaną one szczegółowo zaprezentowane w dalszej części recenzji, zgodnie z przyjętym porządkiem: najpierw w odniesieniu do struktury i konstrukcji, następnie oceny merytorycznej, wreszcie – dodatkowych uwag językowych oraz konkluzji.

Ocena konstrukcji pracy

Praca liczy 452 strony, co sytuuje ją w gronie rozpraw ponadprzeciętnie obszer-nych. Zbudowana jest z dziewięciu rozdziałów, wyodrębnionych: wprowadzenia i zakończenia, bardzo obszernych aneksów oraz bibliografii.

Sekretariat Instytutu Filozofii
Wpłynęło, dnia 28 CZE 2023

pdpis

Złożona struktura rozprawy ma swoje uzasadnienie w przyjętych założeniach projektu badawczego, który obejmuje prezentację fenomenu śmierci i umierania (sam w sobie złożony i ujmowany przez cały szereg nauk), skonfrontowany z zagadnieniem komunikacji z nim związanej, w którym następnie Doktorantka planowała rozpoznać wymiar etyczny. Tak zaprojektowany plan wymaga szerokiego i interdyscyplinarnego podejścia, co musi się także przełożyć na złożoność struktury wywodu, a zatem i rozdziałów.

Tu jednak rysują się pierwsze problemy. Pierwszy jest taki, że rozprawa – odjawszy aneksy, o których osobno za chwilę – liczy w istocie 245 stron. W konsekwencji tak złożona struktura rozdziałów może prowadzić do konstatacji, że przynajmniej część z nich pozostanie bardzo zwięzła, a w ślad za tym – ledwie pobieżnie dotykająca opisywanych kwestii. Za dobry przykład potwierdzający to domniemanie może posłużyć rozdział V pt. „Instytucjonalizacja śmierci a etyka”.

Druga problematyczna kwestia, to układ samych rozdziałów i ich wewnętrzna struktura. Można odnieść wrażenie, że w ogólnym planie pracy są one ułożone nieco chaotycznie, bez wyraźnego nadrzędnego planu i dającego się rozpoznać porządku. Można rzec, że są raczej zbiorem niż ciągiem elementów ułożonym według planu wywodu. Zwróćmy uwagę, że jedna z centralnych kwestii – etyczne problemów związane ze śmiercią – pojawia się już w rozdziale trzecim, później zaś następuje prezentacja całego szeregu kontekstów, jedynie pośrednio powiązanych z tokiem wywodu – umieranie jako proces (rozdział IV), instytucjonalizacja śmierci (rozdział V), rodzina a śmierć (rozdział VI), czy złożona kwestia śmierci samobójczej (rozdział VII). Częściowo daje się to uzasadnić złożonością badanej materii i wielością kontekstów, ale ani układ rozdziałów, ani ich konstrukcja (w postaci podsumowań i reasumpcji oraz jasnego wskazywania roli poruszanych w danej części kwestii i zapowiedzi kolejnych) nie pozwalają doszukać się klucza zaproponowanego porządku. Być może pomocne mogłoby być pogrupowanie rozdziałów w części (np. I. Śmierć i jej konteksty, II. Zagadnienia komunikacyjne, III. Etyczny wymiar komunikacji śmierci).

Co istotne, wewnątrz struktura rozdziałów również pozostawia wiele do życzenia w kwestii czytelności wywodu. Autorka wyróżnia na przykład w rozdziale I aspekty śmierci i umierania. Nie ma jednak jasności, dlaczego zaczyna od aspektu psychologicznego, następnie społecznego, klinicznego, osobno wyróżnionego (dlaczego?) medycznego i ratowniczego, wreszcie – filozoficznego. Jak uzasadnić taki właśnie porządek? Problem jest o tyle istotny, że kiedy w drugim podrozdziale Doktorantka przechodzi do wątków komunikacyjnych, zaczyna ich analizę od całkowicie oderwanych od kontekstu bardzo zwięzłych ogólnych uwag o deontologii lekarskiej, by w podrozdziale 2.1. (s. 56) przejść bez słowa wyjaśnienia do tytułowego zagadnienia komunikacji – znowu: w jakim celu i porządku? Z kolei same zagadnienia komunikacji śmierci pozostają w pracy skrajnie rozproszone – znajdujemy je zarówno w rozdziale I (s. 51 i n.), VI (s. 170 i n.) i VII – oddzielnie w podrozdziale 4. na s. 189, gdzie jest mowa o komunikacji na temat samobójstwa oraz ponownie w 7., gdzie podjęta jest kwestia komunikacji samobójstwa w me-

diach. I wreszcie powracają – co dziwne, na poziomie elementarnych uwag wprowadzających (definicja informacji w języku potocznym) – w rozdziale ...ostatnim (s. 230 i n.).

Podobne wątpliwości budzi struktura podrozdziałów 4.1.-4.3 w rozdziale VII, poświęconym samobójstwu. Omawiane są tam tak zwane efekty Wertera i Papageno, jednak z niezrozumiałych logicznie względów pierwszemu poświęcono dwa podrozdziały (4.1. Efekt Wertera, 4.2 Efekt Wertera – z czym jest związany i dlaczego jest traktowany negatywnie, 4.3. Efekt Papageno). Zdarzają się też fragmenty pozostawione do rozwinięcia i nieopracowane redakcyjnie z poziomu ledwie zwężonej notatki (na przykład fragment o etyce zawodowej ze s. 24, o którym dalej w recenzji czy zdawkowy podrozdział 8 rozdziału VII wraz z podrozdziałami – s. 204 i n.)

Wskazałem te konkretne przykłady by zasygnalizować pewne niedostatki konstrukcyjno-redakcyjne całej rozprawy. Odnajduję w niej wiele fragmentów, z których część winna zostać przepracowana i przeredagowana, a część usunięta jako powtórzenia. Dlaczego na przykład podrozdział 7 w rozdz. IV (s. 151-153) nosi ten sam tytuł co rozdział II? Co więcej, powtarza się (i zdarza się to w wielu miejscach pracy) szczegółowe odwołanie do etapów umierania według Kübler-Ross – opisanych osobno najpierw na s. 64 w rozdziale II, następnie ponownie w podrozdziale IV 4.1 (s. 132 – także w postaci diagramu), by powrócić raz jeszcze w rozdziale VIII, na s. 210.

Generalnie należy stwierdzić, że wskazane powtórzenia, jak i ogólnikowe oraz przez to właściwie zbędne wprowadzenia do poszczególnych części pracy (niebędące reasumpcją wcześniejszego wywodu ani nakreślenie celów dalszej drogi) wiążą się dodatkowo z problemem „nadmiaru”. Jest to widoczne zarówno w części głównej rozprawy, jednak ze szczególną mocą – w aneksach. To jednak należy uchwycić w połączeniu z oceną merytoryczną, o czym poniżej.

Ocena merytoryczna

Rozprawa doktorska stawia sobie ambitny i ważny cel – dąży, przynajmniej w założeniach, do rozpoznania wagi etycznego wymiary komunikowania śmierci i procesu umierania. Nie ulega wątpliwości, że zarówno zagadnienia dotyczące śmierci, jej swoistego „zagospodarowania” w kulturze, tak w ujęciu historycznym, jak i współczesnym, należą do najistotniejszych kwestii filozoficznych. Domagają się one artykulacji także w innych naukach, zaś wszelkie próby interdyscyplinarnego zmagania się z nimi zasługują na uznanie. Tym samym chciałbym już w tym miejscu docenić zarówno odwagę, jak i rozmach przyjętej perspektywy.

Istotnym zagadnieniem z punktu widzenia współczesnej etyki, choć niekoniecznie uznanym przez wszystkich etyków, jest stała gotowość poszerzania jej perspektywy o ujęcia innych nauk czy także wytworów szeroko rozumianej kultury. Przydatne w realizacji tego zadania są szersze niż tylko filozoficzne kompetencje i doświadczenia różnych badaczy. W przypadku pracy p. Stradomskiej mamy

do czynienia właśnie z taką sytuacją. Zarówno wcześniejsze osiągnięcia badawcze, jak i – co nawet istotniejsze – jej aktywna praca w Biurze ds. Zapobiegania Zachowaniom Samobójczym w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie – sytuują ją w bardzo dogodnej pozycji wyjściowej. Możliwość aktywnego korzystania z tego dorobku, czego wyraźne ślady znajdujemy w racy, stanowi ważny walor rozprawy.

Podobnie wysoko oceniam gotowość do formułowania nie tylko wniosków teoretycznych, ale konkretnych zaleceń praktycznych (s. 234-236), określanych tu mianem „praktycznych implikacji etycznych aspektów komunikacji”. Ten walor szeroko rozumianej interdyscyplinarności pracy zasługuje na uznanie i stanowi ważny wynik podjętego w rozprawie zadania.

Chciałbym także podkreślić, że duże wrażenie wywołuje ambicja i rozmach w zakresie pola poszukiwanych materiałów badawczych, a następnie detaliczność i sumienność w ich gromadzeniu oraz dążeniu do ich uporządkowania. Dobrą ilustracją głębokiego zaangażowania metodologicznego na etapie przygotowawczym jest tabela ze s. 37 prezentująca detalicznie etapy gromadzenia i opracowywania materiału.

Mam jednak wrażenie, że Doktorantka, konstatując ogrom napotkanego materiału, nie poddała samego faktu tego ogromu wystarczającej refleksji i uległa wspomnianej wyżej tendencji do nadmiaru. Widać to szczególnie (choć nie tylko) w aneksach, o których można powiedzieć, że składają się z dwóch różnych części. Pierwsza, to ta, która budzi uznanie i potwierdza sformułowaną wyżej ocenę dotyczącą zarówno szerokości ujęcia, jak i skrupulatności w niuansowaniu kontekstów. Część z zawartych w aneksach treści mogłaby z powodzeniem stanowić treść podręcznika do tanatologii czy innych pokrewnych dyscyplin związanych z problematyką śmierci. Moją szczególną uwagę zwróciły uporządkowane i detaliczne przeglądy szkoleń, akademickich kursów poświęconych problematyce śmierci oraz precyzyjne osie czasu rekonstruuujące ważne daty, jak to określa Autorka „dotyczące etycznych aspektów komunikacji” (rysunek 1 i 2, s. 265-267).

Muszę jednak zaznaczyć, że przy ich konstruowaniu zabrakło nieco elementu krytycznego. Dlaczego na przykład w Aneksie 4 („Najważniejsze daty dotyczące etycznych aspektów komunikacyjnych w sytuacji śmierci”) w zestawieniu znalazła się „wydarzenie” publikacji polskiego tłumaczenia książki A. MacIntyre’a (nie-wskazanego w zapisie; za to wspomniano tłumacza Adama Chmielewskiego) pt. *Krótką historia etyki*. Oryginalna praca została opublikowana w roku 1966 (wskazano tylko rok tłumaczenia polskiego – 1995) i była pomyślana przez Autora jako podręcznik akademicki. Co więcej, została w kolejnych latach przyćmiona przez jego (MacIntyre’a) późniejsze głośnie dzieła. Dlaczego zatem publikacja w roku 1995 anglosaskiego podręcznika (skądinąd świetnego) z roku 1966 miałaby być godne oznaczeniem jednej z „najważniejszych dat dotyczących etycznych aspektów komunikacyjnych w sytuacji śmierci”? Czyżby wcześniej nie ukazywały się w Polsce podręczniki etyki? Węziej nawet – historii etyki? I najważniejsze – dlaczego

akurat ten podręcznik i jego „zaistnienie” w Polsce ma znaczenie dla głównej problematyki pracy?

O ile ogólna skrupulatność, detaliczność i rzetelność wskazanych elementów aneksów 1-6 budzi uznanie, niezależnie od sformułowanej wyżej uwagi, to część 7 – rodzaj indeksu rzeczowego czy słownika najważniejszych pojęć dotyczących etycznych aspektów komunikacji, a szczególnie aneks 8 (wykaz osób zajmujących się etyką w komunikacji śmierci) budzi już pewne wątpliwości. Sam koncept obu zestawień jest bardzo trafny; powtórzę – mógłby z powodzeniem stać się częścią publikowanej monografii czy podręcznika tanatologii. Jednak pierwszy z nich obejmuje ledwie zdawkowe definicje (przydatne w podręczniku; zbędne w rozprawie doktorskiej); drugi natomiast – jedynie sygnalizuje, czasem bardziej detalicznie, łączność określonych autorów z problematyką i grupuje ich w jednym miejscu. Jednak bez wskazania prac źródłowych z takiego zestawu nie ma większego pożytku, poza zebraniem w jednym miejscu listy nazwisk autorów. O wiele większą pomoc czytelnik uzyskałby z wyodrębnienia w bibliografii działu prac wprost odwołujących się do zagadnienia „etyki w komunikacji śmierci”, jak to nazywa Autorka.

Natomiast kolejny, najobszerniejszy aneks, obejmujący 103 ryciny, jakkolwiek potwierdzający imponującą i nieustanną gotowość oraz determinację Doktorantki do „wyczerpania” tematu, uważam za zbędny z trzech powodów. Po pierwsze, wyjściowa konstatacja o „niewyczerpywalności” zasobu źródeł traktujących o śmierci powinna powstrzymać Autorkę od dalszych prób „przelewania morza do dołka w piasku muszlą w ręce dziecka”, że sparafrazuję tu opowieść o świętym Augustynie. Po drugie, ilustracje dobrane są bardzo arbitralnie. O ile rozumiem przywoływanie obrazów czy innych form sztuk wizualnych z szerokiego zasobu kultury (np. *Taniec śmierci* Wolgemuta, malarstwo Andrzeja Wróblewskiego czy fotografie Roberta Wileasa), to nie do końca pojmuję dlaczego okładka *Hamleta*, czy – co gorsza – powieści przeciętnego pisarza Paulo Coehlo „Weronika postawia umrzeć” ma nas zbliżyć do rozumienia głównego zagadnienia pracy? Tym bardziej – i to jest trzeci powód zbędności tego zestawienia – wskazane źródła są bardzo łatwo dostępne i pozyskiwalne w zasobach sieciowych, co potwierdzają także wskazane przez Autorkę adresy internetowe.

Zamykając wątek „tendencji do nadmiaru” na przykładzie aneksów chcę podkreślić, że ta skłonność Autorki jest widoczna w wielu miejscach zasadniczej pracy – na przykład obszernych odwołaniach do zagadnienia samobójstwa (obszerny rozdział VII). Rozumiem, że ta problematyka wiąże się bezpośrednio z aktywnością zawodową i badawczą Doktorantki, ale przy ogólnym ujęciu zagadnienia, jakim jest śmierć i umieranie, kwestia samobójstwa jest ważnym, ale jednak jednym z wielu wątków, które należało poruszyć. Zajmuje ona jednak nieproporcjonalnie wiele miejsca w pracy, która po odjęciu aneksów oraz takich właśnie miejsc „nadmiarowych” okazuje się jednak niespecjalnie obszerna. Szczególnie uderza to w kontekście szczuplejszych (choć prawidłowo zreferowanych) odwołań do zagadnienia równie ważnego jak samobójstwo – eutanazji. O detaliczności niektórych ujęć, z których można by z kolei zrezygnować świadczy fakt, że w pracy

znalazło się miejsce na osobny (choć nieobszerny) podrozdział o procedurach działania w przypadku śmierci w hotelu (s. 205-206).

Jeśli wskazuję tu kwestię „nadmiarowości” (ale i „niedomiaru”) niektórych miejsc pracy, to także dlatego, że odsłania ona inny ważny wątek. W miejscach, w których można by wywód pogłębić odnajdujemy bowiem zbyt wiele uproszczeń. Za ważny przykład uznaję tu dość bezkrytyczne podejścia do etyki jako takiej. Po części można to wyjaśnić i usprawiedliwić faktem, że do tej dziedziny Doktorantka przychodzi niejako „z zewnątrz”. Trudno mi jednak zgodzić się na niektóre daleko idące symplifikacje. Na przykład na stronach 21-22 Autorka pisze: „Sklasyfikowanie wielości etycznych perspektyw będzie skomplikowane z uwagi na to, że będzie to zależało od jednostki, kultury, wyznawanych wartości, doświadczeń konkretnej osoby oraz środowiska, w którym dana osoba się rozwija”. Następnie przechodzi do definicji etyki za Tadeuszem Ślipką i innymi źródłami. Problem w tym, że w pierwszym zdaniu Autorka posłużyła się znaczeniem „etyki” w sensie „systemu przekonań moralnych jednostki”, potem zaś – odwołała się do definicji etyki, jako systematycznej refleksji na moralnością, stanowiącej część filozofii. Te dwa rozumienia powinny być jednak bardzo precyzyjnie odróżnione.

Podważam, że Doktorantka nie ugruntowała w wystarczający sposób rozumienia istoty etyki jako dyscypliny filozoficznej, czy może raczej – że pozwala naruszać to rozumienie potocznym sądom i uproszczeniom – jeszcze się wzmaga, gdy odnajdujemy w pracy twierdzenie, że do głównych systemów etycznych należą: chrześcijaństwo (dlaczego nie judaizm czy islam?), buddyzm, humanizm (ateizm) i anarchizm. Ten ostatni rozumiany jest w dodatku jako koncepcja głosząca, że „życie należy do jednostki i jest gwarantem jej najważniejszego prawa – prawa do wolności”. Przy takim rozumieniu moglibyśmy pewnie nazwać anarchistą Immanuela Kanta. Dopuszczam jednak możliwość, że cały ten passus nie został dostatecznie opracowany i zredagowany, bowiem cały akapit sprawia wrażenie niedostatecznie dobrze wkomponowanego w główny tok wywodu.

Dalsze wątpliwości budzą też twierdzenia w rodzaju: „Etyka zawodowa ma na celu ochronę życia, zdrowia, majątku drugiego człowieka, jak również poszanowania godności jednostki oraz brak dyskryminacji w aspekcie badań naukowych”. Owszem zdanie to stanowi dopełnienie wcześniejszych uwag o roli etyk zawodowych, ale – ponownie – nie zostaje rozwinięte ani skomentowane, a co gorsza – budzi wątpliwości swoją ogólnikowością. Bo o jakich etykach zawodowych jest mowa? Etyce lekarskiej czy etyce komorników sądowych? Może etyce pracowników nauki? Wrażenie niedopracowania (oby nie – nieprzemyślenia problemu etyk zawodowych) ugruntowuje jeszcze finał akapitu, w którym Doktorantka dodaje: „dotyczy to także elementów chrześcijaństwa (10 przykazań Bożych), dziennikarstwa, jak i prawa (Konstytucja RP)” – s. 24.

Skupiam się na tym fragmencie ponieważ znajduje się on we Wprowadzeniu – części rozprawy, której Autorka powinna poświęcić szczególną uwagę. Zapewne tej uwagi zabrakło – jeśli interpretować rzecz życzliwie. Gorzej, jeśli jest to wyraz upraszczającego podejścia do etyki – dyscypliny, która ma być jednym z teo-

retycznych wehikułów rozprawy. Podobne, ale mniej istotne dla całego projektu, uproszczenia wiążą się z posługiwaniem się terminem „tabu” – w kontekście potocznego rozumienia frazy „temat tabu”. W zakończeniu Autorka twierdzi, że w literaturze daje się zaobserwować zmianę w podejściu do śmierci – od tematu tabu po pełną akceptację (s. 244). Nie sposób się zgodzić z tezą, że śmierć, jako istotna część życia, była kiedykolwiek tematem tabu (choć funkcjonowało z pewnością „tabu śmierci” w pierwotnym antropologicznym, a nie potocznym znaczeniu tego słowa). Z pewnością nie było tak w tradycji literackiej, artystycznej czy filozoficznej – chyba, że Autorka ma na myśli psychologię czy nauki o komunikacji. Tu jednak nie jestem w stanie podjąć rzeczowej dyskusji. Przykład ten jednak po raz kolejny pokazuje, że w niektórych miejscach zabrakło krytycznej odpowiedzialności za formułowane tezy, które pozostają stwierdzeniami na poziomie myślenia potocznego. Choć nie mogę wykluczyć tutaj mojego swoiście filozoficznego przeczulenia.

Należy jednak przyznać, że w tych miejscach, gdzie Autorka rekonstruuje poglądy filozoficzne czy etyczne (podrozdział 1.4 „Śmierć i umieranie – aspekt filozoficzny”, s. 50-56) robi to rzetelnie i fachowo oraz w oparciu o poprawnie dobrane źródła. Tym bardziej szkoda, że prezentacja kończy się na starożytności i jej konfrontacji z myślą chrześcijańską, prezentowaną jednak już nie za pośrednictwem źródeł filozoficznych, ale biblijnych, z jednym małym niebiblijnym odwołaniem do pracy Lesława Hostyńskiego (s. 55). To ostatnie jednak jest wykorzystane dla trywialnej skądinąd tezy, że z nieuchronnością śmierci należy się pogodzić. Co jednak się stało z całym dziedzictwem myśli nowożytnej i współczesnej? Szczególnie doskwiera tu brak choćby wzmiankowych odwołań do szeroko rozumianej tradycji egzystencjalistycznej (*Zein zum Tode* Heideggera?). Dobrze, że kilka stron dalej (ale już w innym rozdziale) pojawia się – teraz w formie syntetycznej i za zewnętrznym źródłem (Makselon, 1981) zestawienie postaw filozofów wobec umierania (s. 66).

Generalnie jeśli chodzi o dobór źródeł z zakresu filozofii i etyki (ten kontekst mogę ocenić bez przekraczania swoich kompetencji czy ich braku na polu psychologii czy teorii komunikacji), to jest on poprawny i nie budzi poważniejszych wątpliwości. Oczywiście zawsze mógłby zostać poszerzony – zwłaszcza w pracy o tak wielkich ambicjach i skłonności Autorki do nadmiaru. Cieszy obecność pracy M. Marcinów o melancholii, choć warto by ją poszerzyć o monumentalne dzieło *Saturn i melancholia* R. Klibansky’ego, E. Panofsky’ego i F. Saxla oraz *Czarne słońce* J. Kristevej. Dobrze, że znalazło się odwołanie do jednego artykułu Ireneusza Ziemińskiego, ale warto też pamiętać, że jest on także autorem dwóch ważnych monografii *Zagadnienie śmierci w filozofii analitycznej* oraz *Metafizyka śmierci*. Warto także wspomnieć brak odwołań do klasycznej książki Freuda *On Mourning and Melancholy*. Można by to tłumaczyć ograniczeniem dostępności do tekstów angielskich, ale znajduje takie w bibliografii (w tym inny tekst Freuda *Thoughts for the Time of War nad Death...*). Pozytywnie za to oceniam obecność książki Z. Baumana *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia* czy próby

wkomponowania w refleksję perspektywy kultury konsumpcyjnej (za L. Hostyńskim); ale ponownie – dopiero w finale rozprawy, gdzie jest miejsce raczej na wnioski niż wprowadzanie nowych zagadnień (w rozdziale, którego tytuł mówi o „próbach syntezy”).

W ogólnej ocenie odnoszę wrażenie, że wątek etyki filozoficznej – na swój sposób przecież centralny – nie tyle nie został pogłębiony, co znalazł się w niej niejako na końcu, na ostatniej „warstwie” rozprawy. Jak się domyślam, choć mogę się mylić, główny zrab pracy przygotowywany był zapewne w ramach nauk o komunikacji i w tej postaci praca była już prawie gotowa. Jakkolwiek Doktorantka wykonała wielkiego wysiłku by w zgromadzonym już materiale zrekonstruować wątki etyczne w wymiarze teoretycznym, w tym zrekonstruować historię etycznych i filozoficznych kontekstów śmierci i umierania, a także prześledzić niektóre wybrane etyczne konteksty komunikacji tego zagadnienia, to jednak pozostała na pozycji dyskursu psychologicznego czy też nauk o komunikacji. Nie jest to w żadnym stopniu zarzut. Podkreślałem już wyżej, że interdyscyplinarność jej pracy należy do jej atutów. Trzeba jednak zauważyć, że praca będzie broniona z filozofii, a tym samym powinna, choćby częściowo potwierdzać kompetencje Autorki nie tylko jako psycholożki, ale także filozofki zajmujący się etyką. Stąd wzięły się sformułowane wyżej wątpliwości. Chcę jednak bardzo wyraźnie stwierdzić, że nie przekreślają one oceny całej pracy. Jestem pod wielkim wrażeniem ambicji, rozmachu, dużej dozy samodzielności, systematyczności i skrupulatności z jakimi Doktorantka zabrała się za badanie problemu śmierci, nawet jeśli w finale sama rozprawa obnażyła pewne deficyty. Na docenienie zasługuje też syntetyczne zaprezentowanie finalnych wniosków, nawet jeśli droga do nich w samej rozprawie nie wiodła na wprost. Mam tu na myśli zarówno trafne rozpoznanie katalogu głównych zagadnień etycznych związanych z komunikacją w kontekście śmierci i umierania (s. 241-242), jak i ich implikacji praktycznych (s. 234-236).

W jeszcze jednym miejscu najsilniej objawia się pewna rozbieżność w postrzeganiu postawionego w pracy zadania między Autorką a recenzentem. My filozofowie przywykliśmy do sytuacji, w której część naszych pytań pozostaje bez odpowiedzi, a część, może nawet większość prób zrozumienia czy uchwycenia takich czy innych zagadnień zderza się z ostateczną niemożliwością. Doktorantka stoi jednak na innym stanowisku – psycholożki czy też badaczki z zakresu teorii komunikacji. Tam pytania badawcze, co jest zresztą charakterystyczne dla wszystkich współczesnych nauk szczegółowych, zawsze winny znaleźć swoje odpowiedzi, a problemy – rozwiązania. Panuje tam głębokie przekonanie, że każdą kwestię da się naukowo sproblematyzować, niezbędny do tego materiał badawczy uchwycić, skategoryzować lub poddać jakiejś typologii, a dzięki temu ostatecznie problem centralny rozwiązać, nawet za cenę pewnych uproszczeń, za to z możliwością sformułowania konkretnych wskazań praktycznych.

Niezależnie od tej rozbieżności oraz sformułowanych wyżej wątpliwości, które jednak musiały tu zostać wyartykułowane z szacunku dla wielkiej pracy, jaką Doktorantka włożyła w swoje badania oraz wobec ogromu materiału badawczego,

jaki musiała napotkać, chcę jeszcze raz stwierdzić, że jestem pod wielkim wrażeniem rozmachu i ambicji tego projektu. Mimo, że nie podzielam entuzjazmu doktorantki dla prób wyczerpywania tematu śmierci i umierania przez zgromadzenie zamkniętego katalogu możliwych wystąpień tego zagadnienia w nauczaniu, literaturze czy szeroko rozumianej kulturze, doceniam podjęcie się tego niełatwego zadania (a w wolniejszej chwili polecam uwadze książkę Umberto Eco *Szaleństwo katalogowania*). Doceniam rozprawę po części niezależnie od niedostatków konstrukcyjnych, merytorycznych czy redakcyjnych, które nie zawsze pozwalają podążać za tokiem wyводу oraz wyczerpać w odpowiednim stopniu kwestię etycznych kontekstów komunikacji wobec śmierci i umierania na poziomie teoretycznym. Kwestię czy tak jest istotnie w przedłożonej mi pracy pozostawiam ponadto otwartą, także z uwagi na wagę głosu pozostałych Recenzentów i związanej z nimi czekającej nas dyskusji.

Uwagi językowe i dodatkowe

Rozprawa jest napisana poprawnym językiem, choć posiada niedostatki raczej natury redakcyjnej, o czym była już mowa. Niektóre fragmenty wydają się być dodane w późnej redakcji i są niewystarczająco starannie opracowane i sformułowane.

Doskwiera mi także brak bardziej litościwego dla czytelnika podejścia do konstrukcji wyводу, szczególnie wobec ogromu podejmowanych kwestii szczegółowych. Chodziłoby w nim o pomoc w śledzeniu wyводу w postaci sformułowania podsumowywać czy reasumpcji kolejnych osiągniętych wyników i łączenia ich w łatwiej dające się śledzić ciągi. Nie służą temu także niezrozumiałe wielokrotne powtórzenia tych samych kwestii (np. etapy umierania według Kübler-Ross), pojawiające się nie w celu ich nowego wykorzystania, lecz jedynie kolejnej prezentacji.

Kolejna uwaga jest kontrowersyjna i jestem gotów się z tego zarzutu wycofać w dyskusji. Chodzi o nadmiarowe używanie żargonu naukowego nowych dziedzin. Rozumiem przyjętą już nomenklaturę używania określenia „zachowania suicydalne”, choć bardzo ubolewam nad tym, że badacze generalnie nie chcą zachować w naszym słowniku bardzo eleganckiego w formie i uświęconego tradycją czy uzusem określenia „samobójstwo”. Jednak moją szczególną niechęć budzi – podkreślam – nie tyle w pracy, co generalnie w literaturze – forsowanie, szczególnie w tak zwanych naukach o bezpieczeństwie określenia „securitologia” czy nawet „lingwosekuritologia” (czy nawet „socjotananatologia”). Uważam te nowotwory językowe za absolutnie zbędne; podobnie jak jestem gotów podjąć dyskusję na temat tego, czy istotnie istnieje potrzeba wyodrębniania nauk o bezpieczeństwie. Nie wchodzę jednak w tę dyskusję z samą Doktorantką, bo problem przekracza ramy pracy (choć zachęcam do przemyśleń nad tym zagadnieniem).

Porządek zaprowadzony w bibliografii, sposób uporządkowania aneksu, jak również złożenia i przygotowania tekstu, niezależnie od sformułowanych wyżej zastrzeżeń, nie budzi moich wątpliwości i w moim przekonaniu, zasługuje na

uznanie wobec ogromu samej rozprawy. Tym bardziej doskwiera mi pewna nadmiarowość w aneksach, także na myśl o kosztach (tak ekonomicznych, jak i ekologicznych), jakie poniosła Doktorantka przy przygotowaniu kolorowych wydruków z aneksu, które – jak próbowałem wskazać wyżej – są zbędne.

Za zupełny drobiazg uważam stosowanie kropek w tytułach (ale dopiero od s. 40 – ta niekonsekwencja świadczy pośrednio o niedostatkach finalnej korekty).

Konkluzja

Niezależnie od zastrzeżeń, części z nich poważniejszej natury, muszę stwierdzić, że jestem pod wrażeniem ambicji przedłożonego mi do oceny projektu, jego interdyscyplinarności, gotowości do wykorzystania własnych doświadczeń zawodowych i badawczych Autorki. Jakkolwiek moje wątpliwości budzi niewystarczająco jasne doprowadzenie projektu do satysfakcjonującego filozofa końca, czyli dających się uzasadnić filozoficznie etycznych kontekstów komunikowania śmierci na poziomie etyki teoretycznej (a jedynie z takie perspektywy mogę jako recenzent na projekt patrzeć). Chcę podkreślić, że bardziej chodzi tu o jakość uzasadnień, niż same konkluzje – te bowiem rozpoznaje jako trafne. Z drugiej strony, wskazane niedostatki są równoważone przez inne osiągnięcia projektu i wskazane wyżej walory, z których na pierwszy plan wychodzą: zgromadzenie w jednym miejscu całego katalogu problemów opisywanych z perspektyw różnych nauk, ale także tekstów, akademickich kursów, kulturowych ujęć – ogólnie mówiąc – tanatologicznych oraz wyprowadzone w pracy implikacje do formułowania zaleceń praktycznych, jakże niezbędnych w pracy lekarzy, pracowników hospicjów, psychoterapeutów czy psychologów. Przeważają one z naddatkiem moją ocenę w kierunku konkluzji pozytywnej.

Stwierdzam, na podstawie art. 187 ust. 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tj. Dz.U. z 2022 r. poz. 574, z późn. zm.), przedłożona mi rozprawa doktorska **dr Marleny Stradomskiej** stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Tym samym twierdzę, że wskazane walory rozprawy, z uwzględnieniem sformułowanych zastrzeżeń, pozwalają sformułować tezę, że spełnia ona ustawowe wymogi stawiane pracom doktorskim i upoważnia do postawienia wniosku o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Toruń, 13 czerwca 2023

Marcin T. Zdrenka

